TEN ŚMIERTELNY

Rozstrzelać pisarzy!

Markus z niezadowoleniem odłożył książkę. Gdy był zmęczony czytał tylko do momentu gdy miał już ochotę rozstrzelać głównego bohatera, gdyby to była manga pewnie mógłby czytać długo i długo, w powieściach jednak zwykle wystarczało parę stron, by dogłębnie znienawidził protagonistę. Jak to dobrze, że większość książek zdobył dzięki dystrybucji pirackiej i tylko przeglądał na czytniku, gdyby musiał płacić za każdego takiego gniota, to by się chyba powiesił.

A przecież lubił czytać, z pewnością bardziej niż wszyscy których znał. W młodości pochłaniał całe stosy powieści i wciąż jeszcze nie było chyba miesiąca, by nie przeczytał kilku tomów. Mimo to zauważył teraz, że właściwie nie cierpi literatury. Protagoniści zawsze są niemoralnymi śmieciami których należałoby rozstrzelać, całość zwykle jest sztuczna, dialogi naiwne, a wszystko przesiąknięte głębokim niezrozumieniem ludzkiej natury i podyktowane najnowszą propagandą. I jak tu się dziwić, że ludzie nie czytają?

Markus skonsternował wreszcie, że skoro powieści są tak głupie, ich autorzy zapewne nie są wcale mądrzejsi i tak samo powinno się ich rozstrzelać. Zastanowił się teraz, czy aby na pewno jest od nich lepszy. To prawda, sam wiele razy skazałby się na śmierć i gdyby był własnym poddanym, pewnie jego głowa już dawno potoczyłaby się po schodkach, by zaraz zawisnąć na jakiejś wieży – ale przecież bez przesady! Przy całej swej beznadziejności, nie był przecież aż tak wielkim zerem, jak przeciętny bohater powieści.

A przecież pisarz ma władzę nad wszystkim. Jakże trudno poświęcić własne życie, być miłym, cierpliwym, pokornym, łaskawym i bogobojnym… no, zwyczajnie być dobrym po prostu… Oczywista sprawa, nie łatwo dobrze postępować, ale opisać kogoś takiego powinno być już o niebo łatwiej. Może ciężko może być nam oddać całe oszczędności by wspomóc jakiegoś żebraka, szczególnie jeśli marzy nam się nowy samochód, który wciąż się nie psuje i nie kopci, albo drobny remont mieszkania, by tynk nie odpadał i wstydu przed ludźmi nie było, ale opisać jak ktoś szlachetnie od tak pozbywa się majętności, a hojną ręką rozdaje ubogim, to już przecież pryszcz.

Czemu więc żaden z tych autorów, durni, nie wykreuje postaci, którą moglibyśmy podziwiać i chwalić? Która byłaby dla nas niedoścignionym wzorem szlachetności i dzielności, zamiast być kolejnym śmieciem takim jak i my sami, albo i jeszcze gorszym?

Tego Markus nie wiedział na pewno. Podejrzewał jednak nie bez przyczyny, że ludzie są już tak źli i głupi iż nie są wstanie wyobrazić sobie, ani postawić na cokole, żadnego ideału piękna i sprawiedliwości; w głowach ich istnieje bowiem jedynie ideał zła i nikczemności tak nikczemnej, że aż głupiej i prymitywnej, by nawet zło nie mogło cieszyć się jako takim szacunkiem, który nie zasługiwałby na wyśmianie.

– Być może największym problemem moralizatorstwa – dumał dalej Markus – jest nie to, że szerzy moralność, lecz niemoralność. Największym problemem moralizatorstwa jest to, że moralizator jest niemoralny. Że to co chce przekazać i nauczyć innych jest tak ohydne i obrzydliwe, że człowiek z samej swej natury ucieka przed podobnymi naukami gdzie pieprz rośnie.

Do diabła z nimi! No jeszcze od biedy mógłby znieść tych wszystkich wielce przyziemnych nauczycieli i faryzeuszów, z namaszczeniem uczących by dbać o siebie, myć zęby i ręce, wiele się ruszać i zdrowo odżywiać – jakby człowiek, który myśli tylko o chlaniu i swojej dupie, zasługiwał na jakiś szacunek, a nie chłostę! Plemię samolubów i śmieci!

Kto jednak zniesie tych nieszczęsnych durni, którzy każą być pozytywnie myślącymi optymistami otwartymi na świat i ludzi? Tacy nawet nie rozumieją co mówią, a jeśli w głowie ich zalęgnie się jakiś popularny telewizyjny ideał, zaczynają razić swą pozytywną nowiną jak gruźlicy kaszląc na wszystkich prawdziwymi bakteriami. Tacy powiedzą ci, że nie ma sensu czuć wyrzutów sumienia, bo i sami są zbyt głupi by jakieś sumienie posiadać. I będą tak długo wmawiać sobie, że wszystko jest ok i w porządku, że aż sami w to chyba uwierzą. Jeśli być ślepym jest ideałem, są oni doprawdy godni pochwały!

Cynicy wcale nie są lepsi, zamiast płakać nad ludzkością, z wyższością podnoszą nosy, aroganty, błaźni, przeciętniacy; co to sami nic nie potrafią, a mają się Bóg wie kogo. Pyszałki myślące, że jeśli dostrzegają głupotę, to już są mądrzy. Którym się zdaje, że jeśli potrafią burzyć i wątpić, to już prawie jakby stali niezwątpienie i niezburzenie. Piekło ich pochłonie.

– I kto tu ustanowi ideał? Kto pokaże drogę? – myślał dalej Markus. – Człowiek który chce się tylko bawić? Ba! Taki prędzej jeszcze zrobi dobrego bohatera i cudem okaże się on piękny, choć wciąż jest tylko samolubem i śmieciem.

Nie znamy dobra, byśmy więc chociaż i zło znali, lecz i ono niewyraźne. Niechaj sczezną wszyscy ci, co robią złego, który gardzi swymi i zaraz na naszych oczach zabija sprzymierzeńca! Durnie kolorowi, tak bardzo dla nich nic nie jest złe, tak bardzo przejęli się zero-jedynkowością i ukochali szarość, że chcąc zrobić niezaprzeczalnie złego nie potrafią, biedaki! A zło się szerzy i pleni.

By była akcja w powieści, by było jakieś życie, trzeba celu. Ale jak skretyniałe społeczeństwo celu w życiu dostrzec nie umie, tak i w literaturze go nie poda. Bierzemy więc zombi, albo jaką inną katastrofę i cel dajemy: przeżyć, przetrwać. Prosty, prymitywny, żałosny cel, stosowniejszy bardziej robakom niż ludziom, niemożliwy dla ideału. Cóż to za człowiek, który żyje tylko aby żyć? nie rożni się od kamienia, który jest aby być; albo od dżdżownicy, która stara się przetrwać. I co za pożytek z tego, kto chce tylko przetrwać? Bezużyteczni śmiecie!

Zróbmy więc wroga niech on czegoś pragnie, a bohater niech próbuje go potrzymać. Powstrzymać zło – to będzie cel. A jakże! Jak jednak znaleźć cel dla wroga, skoro dla przyjaciela się go znaleźć nie potrafi? Jak znaleźć dla złego, skoro dla dobrego się nie umie? Oto dylemat przed którym stoją ci mający puste głowy. Żeby jeszcze ten cel zły był! No tu już wkraczamy chyba w kinematografię. Trzeba ratować świat, nie ma innego wyjścia. Zły chce zniszczenia świata – dokładnie tak jak Bóg!

W sumie nic dziwnego, że wszystkim tym samolubnym idiotom nawet do głowy nie przychodzi, że masę jest osób, którzy zniszczenia świata właśnie pragną i że to nie są to wcale szaleńcy, ale właśnie ci dobrzy ludzie. Brakuje słów dla wyrażenia głupoty kogoś kto robi historię o tym, że trzeba powstrzymać apokalipsę, a jednocześnie nie dostrzega, że apokalipsa to przecież nic innego jak dobry i sprawiedliwy plan, jaki ma Bóg wobec ziemi. To właśnie Bóg obwieścił Apokalipsę i doprawdy nie wiem jak ktoś może próbować jej zapobiec, nie stając się jednocześnie walczącym z Bogiem.

Ratowanie świata się jednak przejadło. Niechaj więc zły będzie tak zły, że chce zabijać złych, a „dobry" niech go powstrzymuje. No wtedy zaiste: zły będzie dobry, a dobry zły!

Markus obrócił się z niezadowoleniem na łóżku. Poleżał trochę, wstał i włączył komputer.

Co z tego, że fabuła jest do kitu, w niektórych grach liczy się mechanika. Dla przeciętnego gracza nie ma różnicy czy strzela do terrorystów, czy zombie. Byle strzelać.

[KONIEC]

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Ten_Smiertelny, dodano 12.02.2020 14:26

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.